Nr. 100. We Lwowie, Sobota dnia 2. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d 1. MAJA.

Bez rozprawy — parlament angielski przyjął żądanie kredytu na zbrojenia państwa, a przyjął jednogłośnie. Tradycyjna maksyma angielska: „Kraj ponad wszystko!" przeważyła nad wszelkie różnice partyjne i uzasadnione krytyki.

I mowa pierwszego lorda skarbu W. Brytanii, którą podajemy poniżej w obszernem streszczeniu, gdyż stanowi najważniejszy dotąd moment dyplomatyczno-polityczny w dotychczasowym zatargu rosyjsko-angielskim, uzyskała powszechną pochwałę. Słynny mowca mówił przeszło pięć kwadransów, a większa połowa Izby gmin słucha dotąd słów Gladstona, jak słów złotoustego proroka liberalizmu. Pomimo tego w organach prasy angielskiej nie widać uspokojenia, nie czuć zwiększonej ufności. Czytając chłodno mowę Gladstona, mimowolnie przychodzi na myśl, że pierwszy minister Anglii, w ustępach najbardziej stanowczych, nie zjednoczył się z myślą, że do zerwania przyjść musi, lecz przeciwnie z pomiędzy wierszy przegląda przeświadczenie, że przyzwoita, delikatna groźba zbliży porozumienie, dopóki niema zerwania.

Oto jest słabość pozycji angielskiej w wielkim sporze, u którego progu się znajdujemy! Nie łatwo dlatego pojąć, zkąd pochodzi, że organ rządowy dyplomacji rosyjskiej *Journal de St. Petersbourg* nie jest zadowolony z mowy angielskiego ministra, i utyskuje, że wymowa Gladstona Izbę po ciągnęła. Pociągnęła ją rzecz sama, a nie pociągnęła dalej, jak zwyczajna nakazuje roztropność samozachowawcza, roztropność ministra, ciągnionego przez wypadki a opierającego się podwójnemu prądowi: dziejowemu i opinii publicznej w własnym kraju. Anglia chwalić Boga może, jeśli środki ostrożności, jakie przedsięwziął gabinet Gladstona, okażą się w chwili próby wystarczającemi!

Najpatetyczniejszy ustęp mowy Gladstona, w którym mówi z całą delikatnością wytrawnego statysty. że Rosja wzięła na się zobowiązania, polegające na honorze, i bije się w piersi publicznie, że zgrzeszył, ufając tym zobowiązaniom, a z dobrą wiarą traktując poczynione przy zobowiązaniach zastrzeżenia — ten ustęp mowy, ustęp jedynie drażliwy, pomija *Journal de St. Petersb.* milczeniem; inne zaś dzienniki urzędowe Rosji nazywają f a r s ą d y p l o m a t y c z n ą żądania Gladstona, aby dochodzić koniecznie, kto zawinił w naruszeniu zobowiązań Kto zawinił? – na taką farsę polityka rosyjska niema czasu, powiadają otwarcie organa rosyjskie.

A jednak *Journal de St Petersbourg* w swej odpowiedzi na mowę, zwróconą pośrednio do rządu rosyjskiego, wyraża nadzieję, że jeśli gabinet angielski po przybyciu wysłańca z granic Afganistanu pozna bliżej prawdę, uspokojenie będzie tego następstwem. To wystarcza, aby w łonie gabinetu angielskiego wzniecić nadzieję pokojowego jeszcze załatwienia. Trójca przewodnicząca mu w tej kampanii dyplomatycznej: Gladstone, lord Granville i lord Derby czepiać się będą nawet słomki nadziei, a Rosja zyskiwać czas na zbrojenia, któremi nie groziła i nie grozi, i na zajęcie pozycyj, jakie uważa za niezbędne dla siebie. W tem leży zręczność polityki rosyjskiej.

Cieszą się giełdy, cieszą się zwolennicy porozumienia w gabinecie angielskim, że manifest wojenny Rosji, zapowiadany przez „Biuro Reutera", dotąd nie nastąpił. Lecz po cóż zaiste miał być ogłaszany teraz, jeżeli bez niego i bez wypowiedzenia wojny wojska rosyjskie posuwają się w górę Murghabu i posuną aż do Heratu! O tym końcu zwrotki dziś nikt już nie wątpi — a każda zwłoka w wypowiedzeniu wojny, wypowiedzeniu, które koniecznem nie jest, w tym razie wypada na korzyść Rosji. Raz u bram Heratu gdy stanie Rosja — wtedy dopiero stanie sprawa na czysto: wojna czy pokój, i wtedy dopiero przyjdzie czas n a R o s j ę do wypowiedzenia wojny. Przedtem ani trochę.

Petersburgska depesza *Reutera* mówiła, że car pojedzie do Moskwy dla wydania manifestu wojennego. To stać się może, chociaż się nie stało. Wiadomość być mogła najzupełniej autentyczną, bo dzienniki rosyjskie, wychodzące pod najbaczniejszem na te sprawy okiem rządowem, a nawet wprost inspirowane przez niego, pomimo że wypadek ten nie zaszedł, podnoszą go i mówią o nim jak o czemś naturalnem i wcale narodowem. To świadczy tylko, że wojna, do której się Rosja gotuje, prowadzoną będzie z całym naciskiem niby ludowym i fanatycznym — w imię prawosławia i słowianizmu, jak chciał Chomiaków, jak wołają wszystkie niemal dzienniki obecnie, drwiąc zarazem z owego „okna na ocean" podsuwanego jako cel posuwania się potęgi rosyjskiej w Azji. „Okno na ocean" jest prostą niedorzecznością ideologów, kosztowną i zgubną, powiadają one, a Bosfor i wpływ na Europę celem praktycznym polityki azjatyckiej.

Czy w takich warunkach, nawet dobre porozumienie Anglii z Rosją po zajęciu Heratu, będzie korzystnem dla sprawy pokoju i stosunków europejskich — jestto pytanie równie niepokojące, jak kwestja wojny i zerwania między Rosją a Anglią. — Dziś do wojennego rozwiązania między obu mocarstwami, zmierza szybko sytuacja, i w widoku takiej ewentualności czynią się przygotowania dyplomatyczne innych mocarstw. — Kto wie, jak będzie za miesięcy parę!

Poparcia niemieckiego jest Rosja pewną, jak długo sprawa ogranicza się do stepów turkmeńsko - afgańskich. Co dalej nastąpi, trudno przewidywać pomimo nawet zjazdu skierniewickiego. Niemcy, Austro-Węgry i Francja wszystkiemi wpływami swemi usiłują w Konstantynopolu — o tem nie ma wątpliwości— aby sułtan ogłosił neutralność Turcji i nie wdawał się w umowy z Anglią, lecz już współcześnie cytowanem jest słowo głównego współpracownika przy tym nacisku na Turcję, księcia Bismarka, że gdyby Anglia pomimo ogłoszonej neutralności sforsowała Dardanelle, to ztąd nie wypływa wcale obowiązek dla Niemiec wypowiedzenia wojny bądź Turcji, bądź Anglii— czyli, dziedzina europejska jest wystawioną b e z ż a d n y c h o g r a n i c z e ń m i ę d z y n a r o d o w y c h na wszystkie ewentualności walki dwóch największych potęg.

Słowa niemieckiego kanclerza odnoszą się niezawodnie nie do obecnej, lecz do przyszłej fazy zatargu anglo-rosyjskiego, czem jednak nie tracą wcale na znaczeniu. Tak samo nie tracą również na znaczeniu te działania dyplomacji rosyjskiej, które się odnoszą do Półwyspu lub do propagandy panslawizmu w ziemiach bliższych, choć się niewątpliwie odnoszą nie do tej, lecz następnej fazy wypadków.

Całkiem autentyczne, urzędowe i półurzędowe informacje z Turcjii, Austro-Węgier i Rosji mówią o wrzeniu naokoło Macedonii, o przygotowywaniu tam powstania. Źródła rosyjskie twierdzą, że temu winna Serbia, i w tem leży największe niebezpieczeństwo. Nie powstrzymuje to ich, lecz przeciwnie jak gdyby zachęca do podnoszenia tych rzekomych współczuć, które się miały objawić w monarchii austro-węgierskiej dla prawosławia i Rosji z powodu obchodów urzędowych metodjuszowskich w Rosji; podnoszą nawet obecność dwóch czy trzech anonimowych a za siebie tylko odpowiedzialnych Polaków wiedeńskich na uroczystości w cerkwi ambasady we Wiedniu i na następnej uczcie rosyjsko-słowiańskiej.

W tych okolicznościach mówić o zjeździe trzech cesarzy na terytorjum austrjackiem, jak to donoszono do *Pester Lloyda*, jest niewątpliwie przedwcześnie. Zaprzeczono też tej wiadomości, nie licującej z wypadkami. Zaprzeczyć się wszakże nie da, że istotną rękojmią pokoju europejskiego, stałoby się nie porozumienie Rosji z Anglią u bram Indji, ale przyjazd cara Rosji na zjazd monarszy w odwzajemnieniu wizyty skierniewickiej — nie p o rozstrzygnięciu sprawy zatargu na stepach azjatyckich, ale przedtem, nim polityka rosyjska weźmie tam zdecydowany kierunek.

*

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 29. kwietnia.

(***) Odezwa partji Chlumetzkiego do wyborców większej posiadłości ziemskiej na Morawie, stanowi dla dzienników lewicy wielką zagadkę, nie jakoby nie wiedziały, że to jest cios w samo serce zjednoczonej lewicy, lecz że nie wiedzą, jakie względem odezwy zająć stanowisko: czy cios ciosem odbić, czy też przyjąć go, jak gdyby nie był zadany, w nadziei, iż ten, kto go zadał, udobruchany taką pokorą, sam będzie jego lekarzem. Pod pierwszem wrażeniem, które podobno bywa najtrafniejsze, przyjęły odezwę z ubolewaniem; nazajutrz zdyplomatyzowały i ujrzały w odezwie i w kompromisie, o którym odezwa mówi, wyskok rozumu stanu, podsuwając programowi p. Chlumetzkiego znaczenie, jakiego im potrzeba, aby nie zerwać stanowczo z dotychczasowym członkiem dyrektorjatu zjednoczonej lewicy, albo żeby przynajmniej nie podkopywać w innych wiary w żywotność zjednoczonej lewicy i ratować resztki jedności, ile się da. *Im Auslegen seid ihr frisch und munter, und legt ihr nichts aus, so legt ihr was unter* — z tego słynie z dawna niemiecka sztuka interpretacyjna, sankcjonowana w nowszym czasie przez kanclerza niemieckiego, który nawet w ustawy każe *hineinlesen* czego w nich niema; żydowsko niemieckie dziennikarstwo zaś prześcignęło jeszcze swych mistrzów.

Zasady tej sztuki zastosowały organa lewicy także do odezwy p. Chlumetzkiego. Tak np. „zwalczanie federalizmu" znaczy im tyle, co starodawny skostniały centralizm, gdy tymczasem między federalizmem a centralizmem jest zbawienny środek autonomizmu, czyniącego zadosyć wszystkim narodowym potrzebom, choć nie prawno-politycznym postulatom ludów austrjackich.

Na wszelki wypadek my, mając większe jeszcze od Węgrów prawo do federacyjnego stosunku w obec Austrji i pragnąc zrealizowania tego prawa, chociaż nie dziś jeszcze, nie możemy pragnąć, żeby w Austrji zapanowały nie jasne pojęcia o federacji i urządzenia będące pod jej hasłem jej zgubą. Nie możemy tego pragnąć ani w interesie własnym, ani w interesie Austrji, jeżeli nasz interes szczerze wiążemy, a raczej dopiero przez federację naszą powiązać chcemy z interesem austrjackim. Pan Chlumetzki zaś bynajmniej nie mówi, iżby był wrogiem autonomizmu, a tem samem nie przyznaje się wyraźnie do centralizmu, który zresztą może także być wcale inny w pojęciu np. *Nowej Pressy*, zarażonej bądź co bądź „dajcz nacjonalizmem", a w pojęciu p. Chlumetzkiego, nie chcącego nic wiedzieć o robotach *pour le roi de Prusse*. Pan Chlumetzki, wedle przeszłości swej niewątpliwie centralista, mógł nawrócić się trochę do autonomizmu pod wpływem trudnych do odwołania faktów z czasu sześciolетnich rządów hr. Taaffego, a więcej jeszcze pod wpływem wyrastającego austrjackim centralistom ponad głowy „dajcznacjonalizmu."

Przyznajemy jednak, że program p. Chlumetzkiego jest niejasny i dopuszcza przeróżne interpretacje. Tak n. p. w odniesieniu do nas możnaby wyinterpretować go tak, że p. Chlumetzki, będąc wprawdzie przeciwnikiem federacyjnego ustroju całej Austrji, nie sprzeciwia się może federacyjnemu naszemu stosunkowi do Austrji; a jednak interpretacja taka na naszą korzyść mogłaby równie mało zgadzać się z rzeczywistemi intencjami p. Chlumetzkiego, jak interpretacja organów lewicy na korzyść swojego obozu. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że program p. Chlumetzkiego zwraca się zarówno przeciw lewicy, jak przeciw prawicy; i to właśnie jest charakterystycznem znamieniem jego, że wypowiada w ogólnikowej formie więcej to, czego nie chce, niż to czego chce. Pan Chlumetzki prawdopodobnie umyślnie obrał dlań taką formę, dozwalającą przeróżne interpretacje z wyjątkiem skrajnych, aby stósownie do rezultatu wyborów powszechnych albo dać przystęp do siebie różnym nieskrajnym żywiołom, albo samemu sobie pozostawić otworem drogę do połączenia się z tą lub ową frakcją, liczebnie silniejszą od frakcji swoich zwolenników. Program jego może albo w sobie pomieścić bardzo wiele programów innych, albo sam pomieścić się w innym.

Dotychczas zyskał on bezwarunkowe uznanie tylko ze strony rządowej. Jeden z dzienników czeskich wedle „dobrej informacji wiedeńskiej" zaprzecza wprawdzie, iżby rząd był inicjatorem kompromisu w kurji większej posiadłości morawskiej, z którego zrodził się ten program, albo na odwrót, który na podstawie tego programu przyszedł do skutku. Naszem zdaniem zaprzeczenie to może być prawdziwe, a jednak nie dowodzi niczego. Rząd nie potrzebował być inicjatorem, skoro sam p. Chlumetzki wystąpił z inicjatywą, jak w odezwie swej sam powiada; ale rząd mógł popierać sprawę kompromisu; jakoż hr. Vetter, który pertraktował z p. Chlumetzkim, podobno czynił to nie bez wiedzy hr. Taaffego. Niepotrzebne zresztą żadne domysły wobec faktu, że z strony inspirowanej przez rząd przyjęto odezwę p. Chlumetzkiego z wielkim zapałem bez jakiegobądź zastrzeżenia. Jak przewidywaliśmy w ostatniej korespondencji, stara *Presse* nie ograniczyła się na kilku sympatycznych uwagach, spisanych pod pierwszem wrażeniem, lecz wystąpiła nazajutrz, poinformowawszy się dokładnie w sferach rządowych, z artykułem wstępnym, przedstawiającym odezwę p. Chlumetzkiego jako tryumf polityki hr. Taaffego nad polityką lewicy, program p. Chlumetzkiego jako zgodny najwięcej z intencjami i życzeniami hr. Taaffego. I przez to dopiero program ten nabiera całego znaczenia i wagi, szczególniej także dla nas, którzy w dziwnem złudzeniu, popierając bezwarunkowo gabinet hr. Taaffego, wyobrażamy sobie, że jesteśmy „partją rządzącą", jak to powiedział znów całkiem świeżo poseł Zatorski, zamiast uznać, że jeżeli w ogóle jesteśmy jaką partją parlamentu austrjackiego, to jesteśmy *partją służącą*. Partji rządzącej na początku ubiegłego sześciolecia nie było w całym parlamencie; rząd stał, jak sam tylokrotnie z przyciskiem mówił, ponad stronnictwami; dopiero w ostatnich czasach poddał się rząd żywiołom „środkowym", głównie klubowi Coroniniego, w tym stopniu, że bezwarunkowo poddał się w niektórych sprawach najważniejszych dyktatom tychże żywiołów. Dość przytoczyć sprawę nowelli o należytościach skarbowych, sprawę związku tejże nowelli z uregulowaniem kongruy, który to nieszczęśliwy związek rząd musiał porzucić jedynie dla dogodzenia żywiołom środkowym, tudzież sprawę kolei Północnej, w której klub Coroniniego odniósł świetne zwycięztwo. Stara *Presse* obecnie proklamuje jawnie żywioły środkowe, czy to pod egidą Coroniniego, czy Chlumetzkiego, czy czyjąbądź, jako partję rządzącą. Do tego nam zastosować się trzeba. Nam ani rządzącą, ani służącą partją nie być, ani też w ogóle partją. Nasze stanowisko jest względem wszystkich partyj wraz z rządem zasadniczo jednakowe, tylko że z rządem i z partją rządzącą głównie liczyć się nam trzeba. Jakikolwiek byłby rząd i którakolwiek partja byłaby rządzącą, my nigdy ani bezwarunkowego posłuszeństwa im ślubować, ani bezwarunkowej opozycji im robić nie powinniśmy.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 1. maja.

(Sprawa zamianowania zastępcy p. namiestnika w Radzie szkolnej krajowej. Komisje dla wykonania nowej ustawy szkolnej. — Z ruchu wyborczego w Przedlitawii. Wnioski zawarcia kompromisu w kurji większych posiadłości na Morawie Partja środka. Doniesienia o akcji przedwyborczej w poszczególnych krajach koronnych. — Zbrojenie się Rosji. Rada wojenna w Petersburgu. Pogotowie marynarki rosyjskiej. Przygotowania do wojny w Anglii. Zaprzeczenie wiadomości o porozumieniu Anglii z Turcją. Zdanie *Tempsa* o zatargu angielsko-rosyjskim).

Rada szkolna krajowa, w myśl regulatywu z r. 1867, powinna mieć osobny regulamin, normujący dokładnie tok czynności. Dotychczas jednak sprawa regulaminu wlokła się dla najrozmaitszych przyczyn, a tak ważna władza urzędowała bez żadnego regulaminu, bez stałych norm. Dopiero obecnie regulamin otrzymał sankcję cesarską. W skutek regulaminu tego, rewizję spraw będzie mógł w przyszłości odbywać tylko namiestnik lub jego zastępca, nie — jak dotąd — radcy namiestnictwa; regulamin dokładnie dzieli sprawy, które mogą być załatwione w sekcjach, bez wnoszenia ich na plenum, co niezmiernie przyczyni się do szybszego załatwienia różnych drobnych spraw, które poprzednio musiały być wnoszone na posiedzenia całej Rady, choćby dlatego, że w razach re-

---

Wiązanka konwalij.

(Obrazek z życia)

przez

Marję Bartus.

(Ciąg dalszy.)

Za pożywienie wystarczał mu chleb czarny, za napój woda kryniczna, za łoże prosta ława z burką pod głowę, za schronienie dziurawy dach starej lepianki.

Miłość, silniejsza nad rozum i wolę, zaszła mu drogę tak dziwnie i niespodzianie, że ani się spostrzegł, jak od razu całą opanowała duszę! Nie umiał jej się oprzeć — bo i któż bez walki zdoła odepchnąć jedyne w życiu szczęście? A i silni niezawsze z tej walki wychodzą zwycięzko.

Hafia kochając go, nie mogła go jednak zrozumieć. Ona tak pragnęła być z nim zawsze i zawsze! a on zdawał się wcale nie myśleć o połączeniu! — Może nie dość ją kochał? A może wielkie jego ubóstwo zmuszało zrzec się nadziei? — Ależ gdyby rzekł o tem choć słowo, ona by może jako ukochana jedynaczka zdołała ubłagać ojca, a ten by go przyjął do chaty jako zięcia i syna!

Ale Janek nic nie mówił, a jej jako dziewczynie „wstyd" było zaczynać o tem pierwszej, i coraz bardziej smutniała czarnobrewa, nie umiejąc znaleźć na to rady w swej biednej główce.

Aż „radę" tę znaleźli jak zwykle — ludzie.

Jeden z odepchniętych zalotników diak Ołeksa, który jako pierwsza po „Dobrodzieju" znakomitość mocno uczuł wyrządzoną sobie zniewagę, zarozumiały na fizyczne i umysłowe swoje zalety, do których należała w pierwszym rzędzie „piśmienność", rozmiłowany na umor w Hafii, nie mniej jak w gruntach i trzodach jej ojca, choć odprawiony, nie dał za wygraną — a zazdrośnem śledząc okiem, wykrył wkrótce przyczynę częstych wycieczek Hafii do gaju. Podsłuchał ukryty w zaroślach romansy kochanków i oczywiście natychmiast doniósł o tem proboszczowi, prosząc go o radę i pomoc w swem utrapieniu.

Ksiądz kazał przywołać do siebie starego Dmytra.

Rozmowa ich trwała długo i pozostała tajemnicą, tylko w kilka dni potem zaniemógł stary Dmytro, jak mówiono, z jakiejś ciężkiej zgryzoty. Hafia blada jak mara chodziła koło niego, a tęskny Janek daremnie przez kilka tygodni oczekiwał w gaju jej przybycia.

Aż pewnego wieczora, gdy siedząc w lesie na wywróconej kłodzie grał na swych skrzypkach ulubioną piosnkę: „Szczo ja budu bidnyj dijaw" — stanęła przed nim niespodzianie Hafia, niepodobna do dawniejszej! Wybladła, wychudła, z zaczerwienionemi oczyma i załamanemi rękami i zawiodła z płaczem:

„Oj doło-ż moja neszczasływa!"

Janek zadrżał, smagłe jego lice zabiegło krwią, silnie ścisnął dłonie dziewczęcia.

— Co tobie jedyna?

— Oj! doło-ż moja! zwyczajem narodowym zawodziła dziewczyna. Nie pytaj ty mnie o nic..., ale idź mój Jasienku..., nzbieraj głogu i suchych liści... i uwij mi wieniec na trumnę i odmów modlitwy za duszę..., bo mnie już nie żyć na świecie!

Łkanie głos jej tłumiło — Janek do piersi ją przycisnął i zaledwie długiemi prośbami wymógł, że mu wyjawiła przyczynę tak ciężkiego smutku.

— Już Jasieńku, nie przychodź mi więcej do lasu! Ten „strachopud", co mię swatał, na wiosnę podpatrzył nas i zaskarżył przed „Dobrodziejem". Ksiądz zawołali tatusia i wykrzyczeli okrutnie, że tylko jedną ma „donkę" — a nie umie jej prowadzić; że pozwala jej robić co sama zechce, a zamiast wydać za mąż za uczciwego gospodarza, pozwala włóczyć się po lasach i radować z przybłędą, włóczęgą, który jest zapewne jakim zbiegłym rozbójnikiem lub złodziejem.

Na te słowa Janek zgrzytnął zębami, twarz jego powlokła sina bladość.

— Tatunio wrócili do domu jak zbity. Oj! i nie trzeba ci mówić, co ja wycierpiała! Potem rozchorował się ciężko, a gdy wyzdrowiał, to mnie na kłódkę zamykał w komorze i co dnia pytał, czy pójdę za diaka Ołeksę, zaklinając się, że inaczej zamykać mnie tak będzie do śmierci. Dziś udało mi się umknąć. Janku! ja cię miłuję, ja żyć bez ciebie nie mogę! Nie mam tu czego żałować. Niech się ojciec gniewa, niech ksiądz przeklina... uciekajmy!

I oparła się rękami na jego ramionach i błagająco patrzała mu w oczy.

— Wolę śmierć z tobą, niż życie z Ołeksą! Świat szeroki... uciekajmy!

Ale Janek z rozpaczą załamał tylko ręce... ciężko pochylił głowę i nie odpowiadał.

Wtedy Hafia wybuchła:

— Oj durna ja durna! ja ci wierzyła... ja w grób pójdę przez ciebie!... a ty mnie tylko zwodził!

Przybłęda jęknął dziko, uchwycił jej ręce, któremi zasłaniała zalane łzami oczy, ścisnął silnie, posadził przy sobie i rzekł rozkazująco:

— Słuchaj!

A gdy zamilkła przestraszona, mówił dziwnie stłumionym głosem.

— Prawda! źle się stało, żem cię pokochał, ale nie prawda, abym cię zwodził! Nigdym ci nie przyrzekał, że cię wezmę za żonę, bo żony nie mogę mieć nigdy, nie dlatego, żem ubogi i włóczęga, nie dlatego, żem ja Lach a ty Ruska, ale dlatego — żem ja „przeklęty"!

Hafia zadrżała całem ciałem i odsunęła się instynktownie od kochanka.

On się gorzko roześmiał.

— Ha! widzisz co to znaczy być przeklętym! Znaczy to, nigdy nie mieć własnej chaty, ani rodziny, ani dobytku, ani doli.

— Któż ciebie przeklął, i za co?

— Posłuchaj! Daleko ztąd nad rzeką, śliczniejszą i większą jak wasza, leży moja wieś rodzinna. Wieś bogata i ludna, w której przecież najbogatszą była zagroda mego ojca. Ojciec mój był jak dąb rosły i urodziwy. Matka młoda i hoża jak wiśnia. Pięcioro dzieci, z których ja byłem najstarszy, i dziadek jeszcze w sile wieku, zaludniali chatę. Niczego nie brakło, a przecież ojciec mój nigdy nie był wesół... a dziad, czarny, chudy, pochylony, rzucał z pod brwi nawisłych ponure spojrzenia... Tak było, aż przyszły ciężkie lata. W jednym roku grad wytłukł zboże, w drugim padły na pomór trzody, w trzecim głód zawitał i straszny tyfus głodowy!

Pamiętam jak dzisiaj. Dziad umierał bez spowiedzi, bo ksiądz w tej chwili był u innego z sakramentami. *Zwołał nas wszystkich do koła siebie i tak mówił przerywanym głosem:*

„*Jesteśmy przeklęci! — i ja, i ty synu, i* twoja żona, i dzieci. Zginiemy wszyscy, bo palec Boży nad nami, bo dobytek nasz nieprawy, bo cięży na nas przelana krew braterska.

„Był czas, gdy szatan w postaci najętych łotrów obłąkał nasze głowy, oślepił oczy i kazał rznąć panów jako wrogów naszych, co bezprawnie panują, gdy my pracujemy i cierpimy niezasłużoną nędzę. Dziedzic wsi naszej był dobry i litościwy, toż gromada nasza słuchać szatańskich podjudzań nie chciała, ale przyszła inna, rozwścieczona wódką i szałem, i porwała kilku prawie przemocą, wiodąc na dwór. Do tych należałem ja ubogi, chciwy i podpiły....

„Wetknięto mi w rękę jakąś starą nabitą strzelbę, oszołomiono nadzieją grabieży....

„Dziedzic wyszedł na ganek, łagodnemi słowy chcąc uspokoić rozżarte tłumy.... Wystrzeliłem, kula przeszyła mu czoło — padł!.. tłum zahuczał śmiechem i rzucił się dwór rabować i palić. Byłem z nimi, wzbogaciłem się! Zrabowanemi pieniądzmi postawiłem chatę, nabyłem trzody."

Dziad zamilkł wysilony. Ojciec mój zakrył rękami oczy, matka szlochała.

„Ale jest Bóg! mówił dziad dalej strasznym głosem; słyszycie? Jest Bóg! Oto gradobicie, oto pomór, oto głód! — zginiecie wszyscy! A kto zostanie.., niech pamięta, że jest — przeklęty! Niech pokutuje w ubóstwie i cierpieniu. Niech się wyrzeknie wszystkiego, bo tylko wtedy zdoła ubłagać Boga za winę rodziców i uwolnić ich dusze od strasznej męczarni!"

(C. d. n.)

kursu ministerstwo nie uznawało orzeczeń sekcji i zwracało sprawę do pełnej Rady. W końcu zawiera regulamin normę co do głosowania.

Powtarzając wiadomość powyższą za *Dziennikiem Pols.*, wyrażamy nadzieję, że nic już teraz nie stanie na przeszkodzie wyznaczeniu zastępcy p. namiestnika i uregulowaniu funkcyj ze stanowiskiem tem połączonych.

Dzien. Pols. donosi dalej:

Dla wykonania nowej ustawy szkolnej wybraną została komisja z dwóch członków Rady szkolnej krajowej i dwóch inspektorów. Do komisji tej zawezwała Rada szkolna dodatkowo inspektorów okręgowych pp. Kerekjarte i Boberskiego. Wnioski swe komisja ma jak najrychlej przedłożyć, aby plany naukowe według nowej ustawy mogły już wejść w życie z dniem 1. września b. r.

Kompromis centralistów (barwy Chlumetzkiego) z partją środka w kurji większych posiadłości na Morawie budzi jeszcze ciągle powszechny interes i wywołuje w prasie najrozmaitsze, mniej lub więcej prawdopodobne kombinacje o przyszłej polityce wewnętrznej gabinetu hr. Taaffego. Reprodukując je, nie możemy w pierwszym rzędzie pominąć milczeniem nienowych a nasadzonych pogłosek o zamierzonem utworzeniu w Izbie posłów liczniejszego stronnictwa, stanowiącego **środek** pomiędzy prawicą a lewicą, i naturalnie — oddanego całkiem rządowi. Pogłoski te potwierdza *Czas* w onegdajszej korespondencji swojej z Wiednia. „Projekt ten — pisze — powstał jeszcze przed końcem ubiegłej sesji Rady państwa, i był naturalnie ale przyjęty przez wszystkie stronnictwa prawicy. Wieści o nim wówczas przycichły, lecz teraz ministerjum otwarciej z nim występuje i przeprowadza go w rokowaniach z konserwatywnemi żywiołami niemieckiemi na Morawie. Wskutek tych rokowań powziąła część wyborców w okręgach większej własności na Morawie postanowiła wybierać posłami tylko osoby, nienależące ani do prawicy, ani do lewicy. Lecz wyborcy czescy narodowości w okręgach wyborczych większej własności na Morawie nie zgodzili się na ten układ, i postanowili swoich kandydatów przeprowadzać, o ile możności."

Komitet przedwyborczy, który zawarł rzeczony kompromis, zamianuje następujących kandydatów: Arezina, Dubskiego, Kübecka i Ludwika Salma z lewicy — Stockaua, Vettera, Laudona, Brechtolda i Fürstenberga z partji środka.

Stronnictwo narodowe na Morawie wygotowało już swój manifest wyborczy, który zostanie ogłoszony jutro, w sobotę.

Juljusz Gomperz, dotychczasowy poseł z berneńskiej Izby handlowej do Rady państwa, powołany być ma do Izby panów.

Czesi morawscy tracą skutkiem kompromisu lewicy z partją środka w większych posiadłościach jeden mandat, który piastował dotychczas hr. Egbert Belcredi. Podczas ubiegłej kadencji mieli Czesi morawscy jedenastu reprezentantów w Izbie posłów, którzy z wyjątkiem dr. Fraaka należeli wszyscy do klubu czeskiego. Obecnie — zdaniem *Wiener Allg. Ztg.* — liczyć mogą z całą pewnością tylko na ośm mandatów. Zdobyć natomiast mogą okręg wiejski Litawa-Morawska Trzebowa, tudzież okręg miejski Kromieryż-Węgierskie Hradyszcze. W stolicy kraju, Bernie, kandydować będą przeciwko Chlumetzkiemu i burmistrzowi Winterholtrowi dr. Tuczek i radca namiestnictwa, Janeszka, Czesi.

W Czechach w okręgu miejskim Wysokie Myto ubiega się o opróżniony po jen. Samcu, młodoczechu, mandat profesor czeskiej wszechnicy, dr. Dardik, w miejsce Pintera w okręgu nowodomskim prof. gimnazjalny Solpera, wreszcie w miejsce Zaka w Pardubicach Brożek. Przeciwko młodoczechowi Vaszatemu staje profesor gimnazjalny z Wiednia, Woldrich.

Na Szląsku, zarówno w karniowskim jak i opawskim okręgu gmin wiejskich, kandyduje niejaki Türk, antisemita.

Konserwatywny komitet wyborczy w St. Pölten, w Austrji Dolnej ogłosił manifest, w którym wzywa wyborców, aby wybierali tylko takich posłów, „którzy pragną pokoju w wielojęzycznem państwie i wypiszą na swym sztandarze równouprawnienie wszystkich narodowości. Jako kandydatów poleca komitet: 1. na okręg wiejski St. Pölten posła sejmowego Bergera; 2. na okręg wiejski Amstetten posła sejmowego Oberndorfera; 3. na okręg wiejski Zwettel ks. Knaba, posła na sejm; 4. na okręg wiejski Krems kandydat jeszcze nie zamianowany; 5. na okręg miejski St. Pölten Wimmera; 6. na okręg miejski Krems adwokata wiedeńskiego dr. Kogerera.

Na Alsergrund w Wiedniu stawiają demokraci adwokata Glasera. Na Wiedenie kandyduje antisemita Vaslt i demokrata Pobeschin. Mauthner odrzucił proponowaną mu kandydaturę na Landstrasse.

W Dolnej Styrji wybór słowieńskich kandydatów Raiča, Vozniaka i br. Gödel-Lagoyny jest też prawie zapewniony. Przeciwko klerykalnym posłom Bärnfeindowi i książętom Alfredowi i Alojzemu Liechtensteinom Stowarzyszenie chłopów styryjskich stawia kontrkandydatów.

Dziennik *Indépendente*, organ partji postępowej w Tryeście, oświadcza, że stronnictwo to wstrzyma się zupełnie o akcji wyborczej.

O zbrojeniu się Rosji nadchodzą ciągle nowe szczegóły. D. 25. k. m. zebrała się w pałacu Zimowym w Petersburgu Rada wojenna, której przewodniczył car. Obecni byli na niej: w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, głównodowodzący wojskami gwardji; w. ks. Aleksy Aleksandrowicz, głównodowodzący flotą rosyjską, Mikołaj Mikołajewicz starszy, b. głównodowodzący wojskami rosyjskiemi na półwyspie Bałkańskim i Michał Mikołajewicz, b. namiestnik Kaukazu i głównodowodzący wojskami kaukaskiemi, dalej ks. Aleksander Oldenburgski, komendant gwardji, minister dworu hr. Woroncow-Daszkow, minister wojny Wannowski, minister marynarki admirał Szestakow, szef sztabu jeneralnego jen. Obruczew i czterech innych jenerałów sztabu jeneralnego.

Obradowano całych sześć godzin. Powzięte postanowienia zachowano oczywiście w ścisłej tajemnicy, w kołach zbliżonych do ministra wojny utrzymują jednakże z całą pewnością, że rada wojenna zajmowała się kwestją dalszego posuwania się jen. Komarowa w kierunku Heratu i zajęcia tego miasta.

Mówią także, że trzy dywizje, dyslokowane dotychczas w południowej Rosji, wysłane zostaną *via* Batum do kraju Zakaspijskiego. Minister marynarki zdał Radzie wojennej sprawę o dokonanych i przedsięwziętych zbrojeniach na morzu. W samym Kronsztadzie uzbrojono już całkowicie i przygotowano do wypłynięcia na pełne morze 52 okrętów z 789 oficerami i 17.487 ludźmi. W poniedziałek miały wypłynąć z portu pancernik „Piotr wielki" z 28 oficerami i 408 ludźmi pod dowództwem kapitana Wierchowskiego i fregata „Dymitr Doński" z 24 oficerami i 527 ludźmi pod dowództwem flügeladjutanta Dikowa. Obydwa okręty przeznaczone zostały do bronienia Rewalu. Korweta „Skobelew", która przybyła niedawno z Hawru do Helsingforse, została odwołaną, albowiem z powodu zbyt małej szybkości nie jest zdatną do służby krążowniczej na oceanie. Fregata wreszcie „Jenerał-admirał" pozostanie aż do rozstrzygnięcia sporu w Toulonie, a załoga jej przejdzie na świeżo zakupione krążowniki.

Również **Anglia zbroi** z możliwym pospiechem swoją flotę. Wszystkie parowce rezerwowe zostały powołane do służby, a codziennie nowe okręty handlowe przeobrażają się w krążowniki. Olbrzymie zapasy węgla odchodzą nieustannie do Caplandu w przypuszczeniu, że Rosja zarządzi blokadę kanału Suezkiego. Minister wojny zawezwał inżynierów cywilnych do wstąpienia w służbę wojskową.

Z angielskich sfer rządowych zaprzeczono wiadomości, jakoby Gladstone rokował z Turcją o współdziałanie wojsk tureckich z angielskiemi w Małej Azji, o odebranie przez Turcję Karsu, Batumu i Ardahanu, o wspólne działanie na Kaukazie i zezwolenie na przejazd angielskiej floty przez Dardanelle i Bosfor na Czarne morze.

O angielsko-tureckich rokowaniach w sprawie Egiptu pisze *Polit. Corr.*: Ku końcowi marca zgodzono się, aby na wypadek wydania wojny Rosji przez Anglię wojska angielskie opuściły Sudan i Egipt, i zastąpione zostały wojskami tureckiemi. Anglia pragnęła, aby podczas wojny kanał Suezki znajdował się w rękach Turcji. Sułtan jednakże nie zadowalał się samą okupacją Egiptu, ale żądał, aby dawniejsze prawa Porty do tego kraju zostały jej przywrócone. Kapitulacje i traktaty międzynarodowe chciał sułtan zatrzymać w pełnej mocy. Anglia zrazu odrzuciła te żądania, ale po bitwie nad rzeką Kuszk zapytała poufnie chedywa, ażaliby się zgodził na ograniczenie swej władzy na rzecz sułtana. Chedyw odpowiedział przecząco. Gdy zaś i obce mocarstwa otrzymały wiadomość o tych rokowaniach, sprawa ugrzęzła chwilowo.

Temps, omawiając zatarg angielsko-rosyjski, powiada, że Rosja ma po swojej stronie przewagę fizyczną i odniesione korzyści, ale brak jej podstawy moralnej. Rosja dobyła już oręża i krew przelała — Anglia trzyma się w defenzywie i wyczerpuje wszystkie środki, zmierzające do utrzymania pokoju.

Sprawa wyborów
do Rady państwa.

Dziennik Polski, donosząc o prywatnem zebraniu się koła wyborców lwowskich w pomieszkaniu dr. Czyżewicza, które się onegdaj wieczór odbyło, dodaje, że „o ile mu wiadomo, postanowiono tam, uprosić p. prezydenta Dąbrowskiego, ażeby zajął się utworzeniem komitetu przedwyborczego celem wybrania kandydata." — Dziwi nas, że redakcja *Dziennika Polskiego* nie zrozumiała, iż to, „o ile jej wiadomo", nie może być prawdą, już dlatego, że tylko zgromadzenie wyborców może wybrać komitet wyborczy, i prezydent miasta nigdy się utworzeniem komitetu wyborczego nie zajmuje. Co do poruszonej tu przez *Dzien. Polski* sprawy, uchwalono, znieść się z p. prezydentem Dąbrowskim względem zwołania zgromadzenia wyborców. Tożsamo mylną jest i druga wiadomość, którą z tego posiedzenia w dalszym ciągu podał *Dziennik Polski.*

Poważni wyborcy ze *Stanisławowa* zwracają się do nas, że jakkolwiek w mieście tem mówią o trzech kandydaturach: p. Ignacego Kamińskiego, p. Tadeusza Romanowicza i prof. Leona Bilińskiego, to jednak dwie pierwsze kandydatury nie mają tam żadnej poważnej szansy.

Nie czując się upoważnionymi do narzucania jakichkolwiek kandydatur w okręgu, nie stręczymy nikogo. Nie możemy wszakże przemilczeć trzeciej kandydatury dr. Leona Bilińskiego i stanowczo przeciw niej się oświadczyć. Czynimy to zaś na podstawie jego własnej mowy sprawozdawczej przed wyborcami podczas ubiegłej zimy.

W mowie tej ubiegając zarzuty czynione mu pokątnie, że stara się o wysoki urząd we Wiedniu, dr. Biliński postawił *śmiało* a zwięźle zasadę, że o b o w i ą z k i e m j e s t p o s ł ó w u s i ł o w a ć z a j ą ć j a k n a j w i ę k s z ą l i c z b ę p o s a d w m i n i s t e r j a c h w i e d e ń s k i c h. Zrozumiejmy się! Leży niewątpliwie i nader leży w naszym interesie, aby najznaczniejsza liczba posad u władz centralnych, znajdowała się w ręku naszem i obowiązkiem jest zapewne starać się o to. Jeden z najcięższych też zarzutów, które czynimy delegacji naszej, jest właśnie ten, że zgoła żadnych a żadnych zachodów w tym kierunku nie czyniła, skutkiem czego obcy referują sprawy nasze, obcy nami rządzą. B i a d a a t o l i n a r o d o w i, którego reprezentanci, którego rzecznicy, którego p o s ł o w i e starają się o podobne posady dla siebie! Nie zachodzi tu wtedy żadna moralna różnica, czy brać subwencję lub posadę od bogatej instytucji bankowej lub starać się o takową, czy też starać się o posadę rządową, realne zaś skutki są jeszcze fatalniejszemi i zgubniejszemi dla kraju. Dla tych powodów, dla tej teorji z taką pewnością siebie wygłoszonej, kandydaturę dr. Bilińskiego zwalczać czujemy się obowiązani, gdziekolwiek ona postawioną.

Pierwszym przymiotem posłów być musi n i e z a w i s ł o ś ć. Dlatego też do stawiania kandatur osobistości niezawisłych i niezawisłości poselskiej strzedz pragnących, zagrzewać musimy wszędzie, a tem silniej w okręgach wiejskich.

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Trembowla-Husiatyn postawiono bardzo poważną kandydaturę ks. Romana C z a r t o r y s k i e g o, która według nadchodzących ztamtąd doniesień ma niewątpliwe szanse powodzenia. Wstąpienie do Koła polskiego takiej osobistości, jak ks. Roman Czartoryski, nie pozostałoby bez pewnego wpływu na ogólny bieg spraw naszych w Radzie państwa.

Przez chęć usłużności dla hr. Jana Stadnickiego, którego wybór w okręgu gmin Tarnów Dąbrowa-Pilzno jest zagrożonym, uczyniono kandydaturę tak znamienitego deputowanego jak pan Madeyski wędrowną. Aby oswobodzić Brzesko, gdzie wybór pana Stadnickiego jest jeszcze najprawdopodobniejszy, mówiono o kandydowaniu pana Madeyskiego w okręgu wielkiej własności Bochnia, zkąd posłuje sympatyczny dla współobywateli p. Benoe; następnie o okręgu gmin Bochnia, zkąd znowu ma wszelkie szanse wyjść jeden z młodych nader czynnych posłów; obecnie stawiają gorliwcy p. Madejskiego z okręgu wielkiej własności Rzeszow, na miejsce księdza Ruczki, który się ma przenieść z zaufaniem wyborczem gdzieindziej, a wszystko dla tego, aby okręg Brzesko pozostał wolnym od tak poważnego kandydata, jakim jest p. Madejski Stanisław. Namby się zdawało, że mało się zgadza z szacunkiem dla zdobytego uznania takie wędrowanie kandydatury bez żadnej politycznej przyczyny.

Ciekawą illustrację, — jak zaniedbana akcja centralnego komitetu wyborczego, sprowadza zamięszanie w tych okręgach nawet, w których działanie wyborcze przedstawiało się najwięcej uproszczonem, — stanowi następująca otrzymana przez nas korespondencja:

Z Brzeżan. (*a. w.*) Dotychczasowe agitacje potajemne w sprawie wyboru posła z kurji wiejskiej okręgu wyborczego Brzeżany Rohatyn Podhajce z dniem urzędowego ogłoszenia o terminie wyborów przybrały obecnie postać jawniejszą. — Z tej też przyczyny kandydaci wyrastają jak grzyby po deszczu, a kilku z nich czuje się być powołanymi, choć wątpliwość zachodzi, czy zostaną wybrani.

Opinia przemawia za kandydaturą dotychczasowego posła hr. *Romana Potockiego. Dziennik Polski* z dnia 28. bm. podniósł kandydaturę ks. Jerzego Czartoryskiego, o której jednak dotychczas u nas nic nie wiedziano. Wniosek ten powstać mógł jedynie z braku porozumienia się dotychczasowego wszystkich trzech powiatów wyborczych z przyczyny, iż powołane osoby do tworzenia komitetów miejscowych wyczekiwały wskazówek komitetu centralnego lwowskiego. Obecnie sytuacja się wyjaśnia, komitety powiatowe na wezwanie centralnego już się zawiązują, a wątpić nie należy, że dotychczasowy poseł hr. Roman Potocki, jako już znany wyborcom tutejszym, ma szanse wyjścia z urny, skoro kontrkandydat ks. Jerzy Czartoryski ma zapewniony wybór z innego okręgu.

Ciekawem są ruchy stronnictw i pojedynczych osobistości ruski h. W Brzeżańskiem forsuje wybór dr. Damian Sawczak, tutejszy adjunkt sądowy. Już od kilku miesięcy tenże nieszczędzi nawet trudu nóg własnych i od sioła do sioła, od chaty do chaty, propaguje swą kandydaturę, wmawiając w dobroduszny lud, iż tylko on jedyny jako dziecko ludu, z którego powstał, może go godnie reprezentować. Naszem zdaniem pobudki tego kandydata są osobistej natury, chodzi mu bowiem tylko o zrobienie karjery na tej drodze w służbie rządowej a nie jak wygłasza, o dobro ludu. Kandydat ten już raz wysuwał swoje „ja" przy ostatnich wyborach do sejmu w husiatyńskiem.

Jako dalszy kandydat stronnictwa ruskiego w podhajeckiem ma być postawiony Leon Rosskiewicz, tamtejszy sędzia powiatowy, osobistość na polu politycznym nie znana.

W końcu ostatniemi czasy wytworzyło się tu kółko miejscowe proponujące kandydaturę tutejszego radcy sądowego Albina Tursańskiego. O ile przez kilkomiesięczny pobyt swój dał się poznać, potrafił zyskać ogólny szacunek przez swój prawy, uprzejmy i zgodny charakter na stanowisku urzędnika państwowego i obywatela kraju, a pomimo, że jest Rusinem, godzi obustronne interesa narodowościowe, czego już dał być może dowód będąc posłem z kurji wiejskiej na sejm krajowy w ostatnim perjodzie. Zdaniem opinii publicznej jednak kandydat ten podniósł swą kandydaturę za późno a z przyczyny krótkości czasu trudno by było kandydaturę jego propagować, gdyż prócz znajomości miejscowej, nie dał się poznać szerszemu kołu wyborców włościańskich, będąc im zupełnie nieznanym.

O dalszym przebiegu tych ruchów agitacyjnych nie omieszkam donieść, skoro tylko komitet miejscowy powiatowy w tych dniach się ukonstytuuje.

Diło zaprzecza wiadomości, umieszczonej w nr. 98. naszego pisma, jakoby w górach około Skolego ubiegał się o mandat dr. Kornel Mironowicz przeciwko p. Bazylemu Kowalskiemu i prof. Ochrymowiczowi.

Mowa Gladstone'a.

w sprawie kredytu 11 milionów funtów szterl. na zbrojenia W. Brytanii, miana w Izbie gmin parlamentu angielskiego w d. 27. kwietnia b. r.

„Jeśli jest cośkolwiek niezwyczajnego w naszem żądaniu (żądaniu kredytu), to charakter wypadku samego jest tego przyczyną. Wypadek ten jest prawie bezprzykładnym: z $4\frac{1}{2}$ milionów albowiem, które są żądane na Sudan, prawdopodobnie część jedna pod pewnym względem na inny cel będzie wydaną, na ten cel mianowicie, na który jest przeznaczony kredyt na szczególne przygotowania wojskowe. Proponujemy ten podział, gdyż dla naszej polityki ma wagę istotną, trzymać w Sudanie siłę zbrojną, którąby była rozporządzalną łatwo do innego użytku. Proponujemy przyznanie kredytu z temi zwięzłemi oświadczeniami, *że Sudan nie może stanowić przeszkody dla całkowitego spełnienia zadań państwa* (oklaski na ławkach ministerjalnych), *że ten cel i zupełna swoboda rządu użycia środków tam i gdzie ich potrzebować się będzie, pozostaną nienaruszonemi.* (Oklaski). My żądamy, aby kredyt został nam przyznany, a *naszemu uznaniu* pozostawionem, aby go bez wszelkiej przeszkody użyć na wyższe cele i zadania, jeżeli to za konieczne uważać będziemy. (Oklaski).

Gladstone broni następnie polityki dotyczącej Sudanu. „Mahdi — powiada mowca — nie ma już owego strasznego charakteru jaki posiadał po wzięciu Chartumu i jest napastowany przez swych własnych współzawodników. Co się tyczy obrony Egiptu, nie zaniedbaliśmy pod żadnym względem naszych zobowiązań. Podstawa naszego wniosku jest prostą i jasną. Jako najwyższy obowiązek nasz uważamy trzymać w Sudanie siły rozporządzalne dla służby do której ich zadanie i honor narodowy powołują." Przechodząc do wniosku tyczącego specjalnych przygotowań, powiada pierwszy minister, że z wielkiem zadowolnieniem dowiedział się *o zapewnieniu członków opozycyjnych, że są skłonnymi przyjęcie kredytu wszelkiemi sposobami popierać,* kredytu, który wedle naszego zdania do podtrzymania narodowej i państwowej polityki ma być użytym. W tej polityce jesteśmy wszyscy, co dotyczy naszych zobowiązań względem Indyj, jednych przekonań. Powiadają, że żądanie $6\frac{1}{2}$ milionów kredytu jest wielkiem, gdyż w ciągu ostatnich lat 70, z wyjątkiem wojny krymskiej nie żądano nigdy większego. Ono jest jeszcze większem jak się wydaje, gdyż współcześnie z nim dokonywa się znaczny wzrost budżetu marynarki wojennej i znaczne podniesienie, które wypadnie z żądanego na Sudan kredytu $4\frac{1}{2}$ milionów. Lecz trzeba sobie uprzytomnić, że idzie tu naprzód o wojskowe przygotowania. I trzeba następnie znać całą sumę kosztów na obecne wysilenia, jako też i na przygotowania w Indjach, jakie mają rząd indyjski postawić w możności zadosyć uczynienia tegoczasowym jego obowiązkom. (Oklaski.) Żądanemi są informacje o teraźniejszej pozycji i postępowaniu rządu. Nie mamy wobec siebie wypadku wojny i żadnej wojny obecnej, lub może w bliskiej perspektywie. Trudnoby było określić niebezpieczeństwo, z którem się spotkać możemy. Prowadziliśmy negocjacje i wciąż dalej negocjujemy, aby środkami pokojowemi dojść do zaszczytnego rozwiązania. Ja chcę jedno tylko co do ewentualności wojny lub zerwania stosunków między dwoma tak wielkiemi narodami, jak jest Rosja i my jesteśmy, powiedzieć z całą siłą przekonania i najpoważniej, że się staramy ten dyplomatyczny kontrowers doprowadzić do końca w sposób, aby jeżeli nieszczęściem skończyć się miało na rozbiciu negocjacyj lub zerwaniu, abyśmy się mogli powołać na sąd cywilizowanej ludzkości, czyśmy staraniami zgodnemi z słusznością i honorem uczynili wszystko możliwe, aby przeszkodzić, iżby dwa takie kraje w wojnę uwikłanemi zostały. (Przeciągłe oklaski.)

„Wszystko, co teraz czynimy, są to przygotowania, ale jest naszym świętym obowiązkiem te przygotowania przedsięwziąć. Inną dać informację jest teraz niepodobieństwem. Kwestja nie jest jeszcze dojrzałą do orzeczenia. Nie liczymy zbyt sangwinicznie na zbyt pomyślny rezultat; ale nie można jeszcze rozpaczać jakoby rozsądek i słuszność z obu stron nie miały wziąć góry. *Punktem wyjścia jest nasz dług honorowy względem emira Afghanistanu.* Emir co do sprawy stoi pomiędzy nami a innemi politycznemi względami w ten sposób, że nasze zobowiązania względem niego nie są bezwzględnej natury. Nie bylibyśmy obowiązani bronić go, gdyby on się okazał winnym tyranii przeciw swoim poddanym. Byłoby sprzecznem z naszym obowiązkiem popierać go w niedorzecznej polityce. *Ale mamy zobowiązanie użyczać mu pomocy i ochrony i to zobowiązanie bez ograniczenia wypełnionem będzie.* (Długie oklaski). To zależnem jest od tego warunku jedynie, aby jego zachowanie się było takiem, abyśmy je z serca mogli pochwalać. A więc, obecne zachowanie się emira jest tego rodzaju, oświadczenia, które robił Dufferinowi i zasady które przyznaje za swoje są takiemi, że mu dają bezwzględne prawo odwołać się do nas, abyśmy w porozumieniu z nim i wspólnie się naradzając postępowali osłaniając jego posiadłości i słuszne prawa. W tym celu został postawionym projekt dotyczący oznaczenia granicy pomiędzy jego krajem a ziemiami, które do wczoraj były turkomańskiemi, lecz teraz stały się w drodze krótkiego procesu rosyjskiemi. My sami przecież w wielu okolicach posuwaliśmy się szybko naprzód. Ja chcę zatem powiedzieć przez to tylko tyle, że Rosja obecnie znajduje się w bezpośredniem z Afghanistanem zetknięciu. Projekt rozgraniczenia został nieszczęśliwie przerwanym w tym sensie, że dotąd jeszcze nie doszedł do wykonania. Przewlekanie wywarło wpływ szkodliwy, albowiem ono doprowadziło do wojskowego posunięcia się naprzód na spornem terytorjum, które to posunięcie się stało się nadzwyczaj niebezpiecznem dla pokoju i dla dobrej woli do przyszłego rozwiązania tej kwestji granicznej.

„Aby niebezpieczeństwu temu zapobiedz zawarliśmy z Rosją układ w dniu 17. marca, który polegał ze strony Rosji na pewnem zobowiązaniu i zastrzeżeniu. To ostatnie zrobiło na nas toż same wrażenie jak na obie Izby parlamentu. Gdy to zastrzeżenie zostało z mej strony obwieszczonem, byliśmy tak samo uprawnionymi, także z naszej strony uczynić zastrzeżenia. *My wszakże przystaliśmy na układ w liberalnym duchu i na takiż wykład jego, i wierzyliśmy, że zastrzeżenie w duchu honoru i dobrej wiary zrobionem zostało.* (Oklaski).

Nie żałuję, żem je za takie przytoczył. Nie powiadam także, aby takie pojmowanie okazało się błędnem, i cokolwiek się stanie, *nie będę żałował układu.* Ten ostatni był uroczystym aktem i mieliśmy nadzieję, że będzie z najściślejszą wiernością dotrzymany, jako jedno z największych zobowiązań, jakie kiedykolwiek pomiędzy dwoma narodami było zaciągniętem, a gdyby zboczenie od takowego kiedykolwiek miało nastąpić, że wtedy oba mocarstwa na wyścigi starać się będą odkryć podstawę tegoż i światu wykazać, w jaki sposób ono nastąpiło i kto za to niesie odpowiedzialność. Krwawa walka z d. 30. marca nastąpiła po układzie z 17. marca. Ta nieszczęśliwa walka wyraźnie okazała, że jedna albo obie strony bądź ze złej chęci, bądź przez nieszczęsny przypadek zaniedbały wypełnić warunki układu. Myśmy stale za obowiązek obu krajów poczytywali, w interesie obustronnym głównie ich honoru, zbadać w jaki sposób i przez czyją winę ta klęska się stała. Ja nie chcę przesądzać i utrzymywać, że my mamy rację. Ale mogę powiedzieć, że ja pokładam pewną ufność w honorze i rozsądku naszych oficerów. Ci zaś, którzy nieszczęsną walkę spowodowali, powinni być znanymi tak własnemu rządowi jak rządowi drugiej strony układowej. Nie znamy, być może, jeszcze wszystkich faktów, lecz te, które są przez nas znanemi, wywarły na nas niepomyślne wrażenie. Nie chcę od zasady najściślejszej sprawiedliwości odchodzić i uprzedzać ostateczny rezultat słusznego śledztwa, jakie staramy się osiągnąć. Podstawa starcia godnego pożałowania może być wątpliwą, a l e j e d n o j e s t p e w n e m, ż e n a p a d b y ł r o s y j s k i m n a p a d e m. (Oklaski). Ważnem wiedzieć, kto go wywołał. W tych okolicznościach leży zasada do przygotowań i mam nadzieję, że po mowie mojej Izba nie będzie obstawać przy żądaniu zwłoki dla rozwagi, żądaniu, które mogłoby mieć to działanie, iż tu i gdzieindziej wzbudziłoby wiarę, że w parlamencie panuje niezdecydowanie (długie oklaski); podczas gdy ja wierzę, że parlament jednomyślnem jest ożywiony uczuciem i jednomyślny ma cel przed oczyma, gdy zachowuje sobie bezwzględną swobodę osądzania postępowania rządu, a wymaganiom prawdy i honoru chce uczynić zadość, i tylko w d u c h u t y c h w y m a g a ń b ę d z i e m y d l a c e l ó w p o k o j o w y c h p r a c o w a ć. (Przeciągłe oklaski).

Po mowie tej kredyt został, jak wiadomo, jednogłośnie uchwalony.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 30. kwietnia. Obecnych radnych 53. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie kwadrans na 8.

W miejsce wiceprezydenta Mochnackiego wybrano przez aklamację rad. Krasuskiego członkiem komisji dochodów niestałych.

Zgodnie z wnioskiem sekcji, uchwalono budowę kanału w nowo otworzonej drodze na gruntach niegdyś banku budowniczego, kosztem 1400 zł.

W realności l. 28 przy ulicy Jagiellońskiej poczyniono pewne rekonstrukcje w celu przeniesienia tam aresztów policyjnych, mieszczących się obecnie przy ulicy Słonecznej. Ze względów wszakże sanitarnych, Rada nie zgodziła się na adaptację przerobionych na areszta ubikacyj, a na wniosek rad. Krzyżanowskiego, odesłano sprawę ponownie do sekcji sanitarnej.

Przychylnie do prośby galic. Towarzystwa muzycznego, sekcja wnosi, aby zwolnić Towarzystwo od obowiązku dawania corocznie jednego koncertu na ubogich, a natomiast aby nie 8 lecz 10 uczniów, wskazanych przez zarząd miasta, kształcono bezpłatnie.

Rad. dr. **M a ł e c k i** przedstawiając smutny stan Towarzystwa muzycznego, które nie może istnieć o własnych siłach, a przy szczupłej liczbie członków, urządzenie każdego koncertu jest bardzo kosztownem, bo trzeba płacić obcych artystów, a często nawet niema czem płacić nauczycieli, wnosi, aby nie dodawać tych dwóch uczniów bezpłatnych. Dr. Małecki twierdzi, że obowiązkiem jest miasta podtrzymywać takie towarzystwo, choćby s z t u c z n i e, a 500 zł. subwencji, udzielanej przez Reprezentację miejską, jest drobnostką, tem więcej, że połączony z nią jest obowiązek uczenia bezpłatnie 10 uczniów, co wyobraża rocznie 400 zł. — O ileż wspanialszą jest stosunkowo subwencja udzielana przez miasto „Harmonii". — Nadto prosi Radę, aby na przyszłość podwyższyła subwencję Towarzystwa.

Rad. dr. **G o l d m a n n** nie chce przesądzać, czy jest pożądanem s z t u c z n e utrzymywanie Towarzystwa, które w łonie swem nie posiada dostatecznych sił na urządzenie jednego koncertu. Zwraca tylko uwagę na sposób postępowania Tow. muzycznego, gdzie matki, odprowadzając pupilki na naukę bezpłatną, muszą wyczekiwać po 3–4 godzin, a sama lekcja trwa literalnie zaledwie 10 minut. P. prezydent powinien by wejrzeć w to i usunąć nieprawidłowe wykonywanie obowiązku warunkującego pobieranie subwencji. Któż temu winien, że Tow. muzyczne jest biedne? jako krajowe, bierze ono subwencję od sejmu 3000 zł., Harmonia zaś, tylko 300 zł.

Sprawozdawca dr. **R o s s k o w s k i** wyjaśnia że siły Tow. muz. kompletnie rozpierzchają się — wobec czego niepodobna by przemawiać za podniesieniem subwencji.

Ostatecznie przyjęto wniosek rad. dr. Małeckiego.

Sprawa teatru letniego, tylokrotnie już przychodząca na porządek dzienny, ani na krok się nie posunęła. Wydział krajowy zażądał przedstawienia sobie gotowych planów i kosztorysów – na co zapadła uchwała Rady miejskiej, aby poprzednio prosić Wydział krajowy o wyznaczenie delegata w celu porozumienia się, jaką kwotą przychyliłby się kraj do budowy teatru, inaczej bowiem przygotowanie planów i kosztorysów, jest rzeczą niemożliwą. W odpowiedzi na tę uchwałę, Wydział krajowy zażądał wykonania pierwotnej odezwy, a teraz, zgodnie z wnioskiem sekcji, Rada uchwala, ponownie prosić Wydział krajowy o wyznaczenie delegata.

(W ten sposób sprawa teatru letniego może przeciągnąć się *ad infinitum*; z całego jednak jej przebiegu aż nadto widocznem jest, że dziś już można ją uważać za pogrzebaną).

W powtórnej uchwale zadecydowano kupno domu Weinrebów, dla rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej, za kwotę 28.000 zł.

Dla uregulowania hypoteki dóbr Błotnia i Pniatyń, przyjęto wniosek naglący, o zaciągnięcie pożyczki w Tow. kred. ziemskiem w sumie 42.700 zł., która to kwota użytą będzie na spłacenie długów: Austro-węgierskiego banku 6942 zł.; gminie m. Lwowa wraz procentami 32.800, procent półroczny z góry dla Tow. kred. ziemskiego 1067 — razem 40 809 zł. W ten sposób, gmina ściągnie swą pożyczkę, która już figuruje w budżecie, stan majątkowy fundacji Gosiewskiego zostanie uregulowany, a komisja starać się będzie, aby dobra Błotnia przyniosły jakąś przewyżkę dochodów, co gdyby nie dało się uzyskać, majątek się sprzeda, uzyskany zaś kapitał będzie można umieścić korzystnie dla urzeczywistnienia celów fundacji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. maja

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Zniżka barometryczna przeniosła się wczoraj raptownie z północnego zachodu do środka Europy, wczorajsza burza nie mogła się w całej pełni rozwinąć w skutek niskiego i nieznacznie zmieniającego się stanu barometru. Opad deszczu wynosił do 8. godziny dzisiaj z rana $9{,}_{2}$ mm. Średnia temperatura wczorajszego dnia była $15{,}^{0}{}_{5}$, najwyższa przedpołudniem $23{,}^{0}$, najniższa dzisiaj z rana po 7. godz. $8{,}^{0}{}_{4}$ C.

Przy wietrze przeważnie wschodnio północnym temperatura się obniża, niebo zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste, mgła możliwa, słota.

* **Nabożeństwo w kościele archikatedralnym** w rocznicę konstytucji „Trzeciego Maja" odbędzie się zamiast o god. 10., o god. 12. w p o ł u d n i e d. 2. m a j a.

Publiczność niezawodnie czytuje pisma lwowskie, z których przekonała się, że uroczyste nabożeństwo w r o c z n i c ę k o n s t y t u c j i, o d b ę d z i e s i ę 2. maja w k o ś c i e l e a r c h i k a t e d r a l n y m o godz. 10., i następnie w dziennikach brzmi ogłoszenie, że pogrzeb hr. Mira 2. maja także o 10. — kto pierwszeństwo oddaje sprawie pojedynczej osobistości nad sprawą ogólną, to publiczność sama sobie dośpiewa.

A r c h i k a t e d r a zawsze chętna co do obchodu uroczystości narodowych, o d ł o ż y ł a n a b o ż e ń s t w o z g o d z i n y 10. n a 12. 2. m a j a.

* **Intronizacja** ks. metropolity Sembratowicza rozpocznie się d. 5. maja o godzinie 8. rano w cerkwi Wołoskiej, gdzie zgromadzą się wszyscy uczestnicy uroczystości. O kwadrans na 9. przybędzie ks. metropolita w powozie, poprzedzany przez jednego kanonika na koniu i innych kanoników w trzech pojazdach. Z cerkwi Wołoskiej uda się ks. metropolita w procesjonalnym pochodzie przez Rynek, koło kościoła arcykatedralnego i kościoła jezuickiego, dalej ulicą Jagiellońską aż do cerkwi arcykatedralnej św. Jura. W czasie pochodu uroczystego we wszystkich cerkwiach lwowskich będą bić w dzwony. Przy bramie arcykatedralnego gmachu procesje utworzą szpaler, przez który wejdzie do cerkwi tylko procesja cerkwi św. Jura; inne procesje pozostaną na placu.

Ks. metropolita przyjęty zostanie u wejścia do cerkwi w zwykły sposób, a następnie odbędzie się solenne nabożeństwo według obowiązującego rytuału, po ukończeniu którego, ks. metropolita, wy-

prowadzony z cerkwi przez asystę i duchowieństwo, wstąpił na balkon i udzieli ludowi błogosławieństwa.

W razie niepogody, pochód z cerkwi Wołoskiej nie będzie miał miejsca, a uroczystość rozpocznie się od ceremonji wejścia ks. metropolity do arcykatedralnej cerkwi.

W przeddzień intronizacji, tj. d. 4. maja popołudniu, ks. metropolita przyjmować będzie deputacje powitalne.

† **O. Leon Trusiewicz**, sekretarz tutejszej prowincji bernardyńskiej, zmarł wczoraj w południe w 35. roku życia. Wzorowemu kapłanowi, zakonnikowi, kaznodziei, nauczycielowi i patrjocie poświęcimy jeszcze kilka szczegółowych słów wspomnienia.

* **Konfiskata**. Tutejszy krajowy sąd karny zatwierdził konfiskatę petersburskiej broszury p. n. „Święci Cyryl i Metody, apostołowie słowiańscy", z ich wizerunkami. Jak dzienniki moskiewskie donoszą, petersburski „Słowiański komitet dobroczynny" przeznaczył 200.000 egzemplarzy tej broszury do rozdarowania za granicą, i tyleż egzemplarzy w tym samym celu przeznaczył „światiejszyj synod."

* **Rewizja w gr. kat. lwowskiem seminarjum duchownem**. *Słowo* donosi: „Niejaki Bazyli Drohomirecki, wiadomy nasz patrjota młody, który od czasu procesu Olgi Hrabarowej był pod ścisłym dozorem policyjnym, został d. 27. kwietnia aresztowany w Przemyślu. Przemyski sąd krajowy zażądał od lwowskiej policji rewizji w seminarjum, aby na podstawie nastręczonego podejrzenia przeprowadzić rewizję u brata jego, Włodzimierza Drohomireckiego i u Emiljana Rudnickiego, alumnów, spodziewając się, że u nich może się przechowane jakie przedmioty lub pisma, mające związek z Bazylim Drohomireckim, o zbrodnię z § 67. ust. k (szpiegostwo). Jakoż d. 29. kwietnia zjawił się w gmachu seminarjum lwowskiego komisarz policji Sobolewski z jednym agentem policyjnym, i za zezwoleniem rektoratu w obecności jednego z wicerektorów odbyto rewizję w szafkach i bibliotekach pp. Włodzimierza Drohomireckiego i Emiljana Rudnickiego. Panowie rewizorowie poprzestali na zabraniu p. Rudnickiemu wszystkich listów od rodziców i krewnych." O tym także donosi także *Diło*.

* **Ślub**. Wczoraj wieczorem w archikatedrze ormiańskiej ks. arcybiskup Isaakowicz pobłogosławił związek małżeński panny Emilii Stepanof, z p. Michałem Ohanowiczem, właścicielem dóbr ziemskich na Bukowinie.

* **Program koncertu** w kasynie, ogłoszony w *Gazecie Narod.* wczorajszej, będzie zmieniony i uzupełniony, gdyż poopuszczano tam wiele nazwisk zaproszonych amatorów.

* **Zarząd Towarzystwa** politechnicznego uwiadamia członków, iż z powodu uroczystego obchodu konstytucji „Trzeciego maja" nie odbędzie się zwykłe zgromadzenie tygodniowe w sobotę d. 2. maja.

* **W sprawie pewnego konkursu**. (*Głos z miasta*). W sprawie upadłego Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej odbywają się jakieś niepojęte praktyki. Kiedy został ogłoszony konkurs tego Towarzystwa, większość wierzycieli wybrała zarządcę masy adwokata krajowego, p. Dzidowskiego i wydział. [illegible]

* **Nominacje**. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Andrzeja Stachowicza, kancelistę sądu powiatowego w Łańcucie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Radomyślu; [illegible] Wieliczce, kancelistą przy [illegible] podoficera rachunkowego [illegible] Boehni; Jana Czadowskiego, podoficera rachunkowego 1. klasy przy pułku piechoty nr. 40 w Rzeszowie, kancelistą przy sądzie powiatowym w Krzeszowicach; Engielberta Schmidta, wachmistrza 5. krajowej komendy żandarmerji w Mielcu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Dąbrowej; Antoniego Wojciokiego, podoficera rachunkowego 1. klasy przy pułku piechoty nr. 10 we Wiedniu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Łańcucie; i Gabryela Smolarza, podoficera rachunkowego 1. klasy przy pułku piechoty nr. 77 w Piewle, kancelistą przy sądzie powiatowym w Kolbuszowej.

* **Kraków**, 30. kwietnia. Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki, zawiązane w r. z liczy obecnie już około 100 członków. Na ostatniem posiedzeniu wydziału uchwalono rozpisać konkurs na popularne dziełko dla ludu, z życiorysem Kościuszki. Minister handlu odrzucił wszelkie protesty przeciw wyborom do krakowskiej Izby handlowej, wskutek czego pierwsze posiedzenie w celu ukonstytuowania tej Izby odbędzie się 5. maja.

* **Doktorat**. P. Antoni Wachtel, rodem ze Szczybra, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Michał Kociuba, rodem z Wierczan w Galicji, asystent katedry zoologii w Dublanach, stopień doktora filozofii.

* **Wielki pożar** zniszczył 29. kwietnia miasto Bohorodczany. Spaliło się stokilkadziesiąt domów; z powodu suszy ratunek był niemożliwy. — Łuna widzianą była na kilkanaście mil w około a kłęby dymu sięgały aż do Stanisławowa, dwie mile odległego.

* **Wnuk margr. Wielopolskiego**, a młodszy syn hr. Józefa, hr. Zygmunt Wielopolski, zaślubił temi dniami w Warszawie pannę Marję Laskę, córkę Władysława Laskiego, dyrektora banku międzynarodowego w Petersburgu.

* **Jutro** w sobotę dnia 2. maja: św. Zygmunta kr.; — św. Teodora Tr.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny**. Dzisiaj w piątek 1. maja po raz pierwszy: „Gens minorennum" (Ród nieletnich), kom w 4 aktach dr. Henryka Jasieńskiego i Mieczysława Szmitta. Początek o godz. wpół do 8.

W sobotę dnia 2. maja (wznowione): „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

— Na koncert pod kierownictwem p. Marka, którego świetny program wczoraj ogłosiliśmy i który się odbędzie w sali kasyna miejskiego jutro w sobotę o godz. 7. wieczór, dostać można imienne zaproszenia u pp. komitetowych, jakoteż u marszałka kasyna miejskiego.

— Kołomyja. Tutejsze kółko literackie urządza d. 3. maja w rocznicę konstytucji z r. 1791 wieczór literacko-artystyczny z odczytem, deklamacją, śpiewem i muzyką; zakończy Aurelego Urbańskiego „Dramat jednej nocy."

— Tarnopol. Dnia 3. maja odbędzie się w sali Towarzystwa drugie w r. b. amatorskie przedstawienie tarnopolskiego Towarzystwa Przyj. muzyki. Zostaną odegrane: „Folwark Primerose" i „Przysięga Horacego".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jutro 2. maja otwartą zostanie uroczyście przez cesarza i arcyksięcia następcę tronu powszechna węgierska wystawa rolnicza i przemysłowa w Budapeszcie.

O stanie zasiewów na Węgrzech opiewają sprawozdania urzędowe niezbyt pomyślnie. Skutkiem trwałej suszy, oziminy już nieco ucierpiały. Pszenica dotąd się nie rozkrzewia. Żyto o ile już wykłoszone, rzadko stoi. Prócz tego w niektórych komitatach z tamtej strony Dunaju (zachodnich) i na Siedmiogrodzie oziminy bardzo wiele od suszy i owadów ucierpiały. Od rychłego a obfitego deszczu zależy dalszy stan ozimin.

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 29. kwiet. Pszenica 9·50 — 9.55; — żyto od 7·85 do 7 90; owies od 7 90 do 7·95; — kukurudza od 6 78 do 6·83; — spirytus od 28·50 do 28·75.

Pesst dnia 29. kwiet. Pszenica od —·— do 9·50; — żyto od —·— do —·—; — owies od —·— do 6·68; kukurudza od —·— do 6·35; — rzepak od —·— do 13·50.

Wiedeń dnia 27. kwiet. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 2767 sztuk, a mianowicie: 1116 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 675 sztuk węgierskich i 976 sztuk niemieckich.

Płacono za woły węgierskie opasowe 51 zł. do 59 zł., osobliwe do 62 zł. — ct., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 51, do 57 zł. 50 ct., osobl. — zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 53 do 62 zł. — ct. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu braku kupców mdły, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń dnia 27. kwiet. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono wołów opasowych 1484 sztuk, a mianowicie: 1165 sztuk węgierskich, 319 sztuk niemieckich.

Płacono za węgierskie od 51 do 60 zł. — c. osobliwe do 63 zł.; za niemieckie 55 do 60 zł. osobliwe 63 zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był dość ożywiony, kupców dość, cena poprawiła się o 1 zł. na 100 kilo. Rozprzedano wszystko.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Redakcja *N. fr. Presse* uprasza nas o sprostowanie wiadomości komunikowanej nam telegraficznie z Wiednia, że autorem artykułu o sprawie bazyliańskiej, pomieszczonego w jej szpaltach w numerze z 29. b. m. jest ex-hofrath A. Dobrjański. Chętnie czynimy zadosyć jej życzeniu — autorstwo artykułu redakcja pomienionego pisma sama dla siebie rewindykuje.

Nie wpływa to niczem wszakże na określenie stanowiska pana ex-hofratha, jakieśmy wczoraj podali, po streszczeniu artykułu *N. fr. Presse.*

Czyniąc zadość życzeniu redakcji pomienionego pisma, przypomnieć tu musimy nasze żądanie, wypowiedziane publicznie w nr. 93. *Gazety Narodowej* z r. b., aby nam wskazała, jaką to broszurę polską i kiedy omawiała *Gaz. Narodowa*, a mającą dowodzić agitacji „*bezojczyznianych*" socjalistów polskich do powstania i europejskiej rewolucji przy okoliczności obecnego zatargu anglo-rosyjskiego!

Prawit. Wiest. ogłasza ukaz carski z dnia 26. kwietnia, rozporządzający utworzenie milicji turkmeńskiej pod naczelnem dowództwem Komarowa.

Świat finansowy w Petersburgu — pisze *Nowa Presse* — jest w rozpaczy, albowiem i bez wojny położenie ekonomiczne jest straszliwe. Giełda podobną jest do pobojowiska.

Parowiec „Cambodge", który przybył z Konstantynopola do Odessy, przyniósł wiadomość, że w Dardanellach stoi na kotwicy pancernik angielski. Zadaniem jego jest przeszkadzać założeniu torped.

W angielskiej Izbie niższej oświadczył Fitz-Mauritze, że Rosjanie zajęli Meruczak. Wiadomość ta wywołała w parlamencie wielkie wrażenie. Wobec zajęcia Meruczaku i posuwania się Rosji naprzód stracono już wszelką nadzieję utrzymania pokoju.

Gubernator Merwu, Alichanów, został zawiadomiony, że na południu tego miasta założony zostanie obóz namiotowy na 35.000 ludzi.

Wiedeń 30. kwietnia w południe. (Prywat.) *Pester Lloyd* donosi z Wiednia, że jeżeli zatarg anglo rosyjski nie zostanie załagodzony, a wojna wybuchnie, to trzej cesarze zjadą się 9go sierpnia w Ischl.

Wiadomości rosyjskie z Kronstadu, Odessy, Nikołajewa brzmią, że wszystko co do obrony bałtyckich i czarnomorskich wybrzeży konieczne, w głównych przedmiotach już gotowe. Mniemają jednakże w Petersburgu, że Anglja skoncentruje swój atak marynarski na wybrzeżu morza Czarnego, a na Bałtyku tylko niepokoić będzie.

Z Odessy dochodzi wiadomość nadeszła z Konstantynopola przybyłym parowcem Cambodge, że pomiędzy kupieckiemi okrętami angielskiemi znajdować się ma w cieśninie Dardanelów pancernik angielski, którego zadaniem przeszkodzić, aby cieśnina torpedami nie została zamkniętą.

Wiedeń d. 30. kwietnia w południe. Cesarz przyjmował przed południem deputację rusińską w sprawie Bazylianów.

Journal de St. Petersbourg powiada: „Mowa Gladstona jest jedną z tych, które chcą zgromadzenie porwać za sobą. Zamierzony skutek został zatem osiągnięty i to bez możliwości, aby skutek ten po rozwadze i krytyce można znowu zupełnie cofnąć."

Dziennik ten wstrzymuje się też od takiej krytyki, ale przecież zaznacza, że niektóre wyrażenia wcaleby też krytyki nie wytrzymały, a w wyraźnej znajdują się sprzeczności bądź z niektóremi poprzedniemi bądź następnemi twierdzeniami. Powiada dalej, że wobec czterech sprzecznych sprawozdań Lumsdena, które przytacza, nie ma się czemu dziwić, że gabinet angielski ze sprzeczności tych niezadowolniony każe Stefenowi przybywać. Życzyć należy, aby po tego przybyciu Anglia jaśniej przejrzała w interesie prawdy i uspokojenia, któreby ztąd wyniknąć powinny.

Wiedeń d. 1. maja. Deputację Rusinów w sprawie bazylianów spotkało wszędzie łaskawe przyjęcie. Na przemówienie profesora Szaraniewicza obiecał cesarz, odbierając podany memorjał, że sprawę jak najdokładniej zbada i zreferować sobie każe. Cesarz powiedział: Wiadomo, że przeprowadzenie reformy zakonu OO. bazylianów na żądanie ich prowincjała, na życzenie metropolity i za zgodą Stolicy papieskiej zarządzone zostało. Właściwości obrządku grecko-katolickiego, jak również prawo własności i majątku bazylianów zostało przy oddaniu nowicjatu zabezpieczone, gdyż środki użyte są tylko chwilowe. Objawy patrjotyzmu przyjmuje cesarz z radością i zadowoleniem, i zapewnia, że powodzenie i szczęście narodu ruskiego jest Mu zawsze drogiem. Minister Taaffe przyrzekł także jak najgorliwsze rozpatrzenie sprawy, i zrobił nadzieję pomyślnego załatwienia.

U nuncjusza Vanutellego zaręczała deputacja o niezłomnej wierności i przywiązaniu narodu ruskiego do stolicy świętej. Prosiła, aby przedstawiony stan rzeczy, który także i zapatrywania grecko-katolickiego duchowieństwa obejmuje, przedłożono stolicy apostolskiej. Nuncjusz odpowiedział, że sprawa nie we wszystkiem właściwie bywa pojmowaną. Kościół bynajmniej nie pragnie ani obrządku grecko-katolickiego, ani zakonu Bazyljanów ukrzywdzić. Reforma zakonu była właśnie w interesie narodu ruskiego konieczną, a zakon Jezuitów podjął się przeprowadzić ją w myśl i w intencji zakonu Bazyljanów przy jak najtwardszem zachowaniu obrządku ruskiego. Klasztor i nowicjat w Dobromilu pozostają tylko tymczasowo pod dyrekcją Jezuitów, a mianowicie tylko tak długo, aż potrzebna ilość nauczycieli w nowicjacie dobromilskim się wykształci. Nuncjusz rozwiał jeszcze i inne wątpliwości deputacji i zapewnił Rusinów o przychylności Ojca świętego, która to przychylność i życzliwość kierowała również całą kurją rzymską, rządem, metropolitą i prowincjałem Bazyljanów przy reorganizacji zakonu.

Budapeszt d. 1. maja. Cesarz przybył dziś rano na otwarcie wystawy krajowej. Na przystrojonym dworcu kolejowym przyjmowały go władze naczelne. Ubrane chorągwiami ulice były mimo rannej pory napełnione ludem, który cesarza z zapałem witał.

Wiedeń d. 1. maja. *Polit. Corresp.* dowiaduje się z pewnego źródła, że w kołach właściwych nic zgoła nie wiadomo o szczegółach, które *Pester Lloyd* podaje o zamierzonym w sierpniu zjeździe trzech cesarzy i że pogłoski te mają swe źródło jedynie w bezpodstawnych kombinacjach.

Petersburg d. 1. maja. Z powodu depeszy Lumsdena o starciu rosyjsko-afgańskiem z dnia 18. marca udzielonej parlamentowi utrzymuje *Prawitels. Wiestnik*, że depesze Lumsdena potwierdzają zupełnie stanowisko jakie przednie straże stron przeciwnych zajmowały dnia 20. lutego, potwierdzają, a ztąd przypuszczenie i możliwość przejścia afgańskiej strażyprzedniej na lewy brzeg Kuszku, a to było bezpośrednim powodem krwawego starcia. Z wypadków tych wynika, że Komarow nie miał zamiaru działać zaczepnie, i rozkazów swych nie przekroczył!

Londyn d. 1. maja. *Pall Mall-Gazette* pisze Widoki utrzymania pokoju są obecnie znacznie pomyślniejsze niż na początku tygodnia. Sądzą, że sprawa Pul-i-chisti, na podstawie bliższych szczegółowych depesz, wyjaśni się w sposób zadowalający, i uznana zostanie za załatwioną, jeżeli rząd moskiewski zdoła usprawiedliwić akcję Komarowa. Sprawa granic już jest ułożoną. Nowa linia graniczna idzie na północ Zulfikaru i Meruczaku. Pogłoski o wysłaniu do Petersburga ultimatum angielskiego, nie mają podstawy.

Londyn d. 1. maja. W Izbie posłów doniósł Granville, iż p. Staal oświadczył wczoraj, że rząd moskiewski nie ma żadnej wiadomości o pochodzie wojska moskiewskiego do Meruczaku. Nadeszły wczoraj wieczór telegram Lumsdena tożsamo oświadcza, że pogłoska o zajęciu Meruczaku przez Moskwę nie ma podstawy.

Londyn d. 1. maja. *Daily News* konstatują, że dotąd żadne ultimatum ani przez Rosję względem Anglii, ani przez Anglię względem Rosji nie zostało postawionem. Rząd brytański nie wziął w posiadanie portu Hamilton. Okoliczność, że korsarka brytańska w pobliżu portu przebywa, spowodowała prawdopodobnie tę pogłoskę.

Standard dowiaduje się, że nota brytańska zaproponowała, aby kwestję czy Rosja układ z 18. (17.?) marca naruszyła, poddać rozjemczemu orzeczeniu jednej z głów koronowanych. Dla rozważenia tej propozycji zbierze się Rada ministerjalna w Gatczynie.

Londyn d. 30. kwietnia. Izbie gmin został przedłożony budżet. Deficyt z roku poprzedzającego wynosi 1,050.000 funt.; tegoroczny deficyt $3\frac{3}{4}$ milionów. Razem zaś z przyzwolonym kredytem 11 milionów i kredytami dodatkowemi wynosi deficyt całkowity 14,900.000 funtów szt. Minister finansów proponuje podwyższenie podatku dochodowego, zmianę podatku dziedzicznego, opodatkowanie własności korporacyjnych, podwyższenie należytości stemplowej, jako też od papierów wartościowych, podwyższenie podatku od spirytusu, piwa i zmianę ceł na wino stosownie do sposobu umówionego z Hiszpanią. Fundusz umorzenia spłat rocznych postanowionych w 1883r. zostaje zawieszony. Deficyt redukuje się w ten sposób do 2,812.000 fun. szt. którego pokrycie za pomocą podobnej operacji z funduszem umorzenia zostaje odłożone.

Paryż d. 1. maja. Dzienniki zaprzeczają, jakoby podniesioną była sprawa wydalenia z Francji członków rodzin dawniej panujących. Chodzi zdaje się tylko o wydanie postanowienia, że ci członkowie rodzin dawniej panujących nie są wybieralnymi.

Temps powiada: Niemcy tylko mogą służyć za pośrednika między Anglią a Rosją. Jest obowiązkiem Bismarka przeszkodzić katastrofie. Jeżeli tego nie zrobi, to trzeba będzie przypuszczać, że chce bez żalu przypatrywać się walce na śmierć lub życie między dwoma mocarstwami, z których jedno jako sąsiad nie jest mu dogodnem, a drugie zawadza mu swą przewagą na morzu i swemi instytucjami liberalnemi. Pojmuje się zupełnie, że cesarstwo zbyt wiele ma powodów, które je powstrzymują, aby ono właśnie tej walce tak brzemiennej straszną i olbrzymią niepewnością nie zapobiegało, a przecież silna interwencja na rzecz zachowania pokoju byłaby nietylko wypełnieniem wielkiego ważnego obowiązku, ale i zaszczytnem świetnem zadaniem.

Przyjechali do Lwowa d. 1. maja 1885.

Hotel ŻORŻA: K. Ochocki z Białobożnicy, W. Krasnopolski z Latacza, K. Agopsowicz z Chorniakówki, A. Jędrzejowicz z Zaczernia, G. Pöltenberg z Brzeżan, K. dr. Żywicki z Tarnopola.

Hotel FRANCUZKI: H. Kozicki z Srodopolec, Draholowicz z Wiednia, H. Maschler z Wiednia, J. Kozicki z Czeremchowa.

Hotel ANGIELSKI: Z. Znamięcki z Dołhołnki, J Kędzierski z Beremowic, J. Lewicki z Tarnopola.

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 2 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 1. maja 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	251 —	254 —
„ lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	211 —	215 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	230 —	235 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 85	99 85
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 85	99 85
„ „ „ 4 „ „	88 80	89 80
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 40	97 40
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm.	98 40	99 40

3. Listy Dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
L. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% $2\frac{1}{2}$% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 75	102 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.82	5.93
Dukat cesarski	5.84	5 94
Napoleondor	9.91	10.02
Półimperjał rosyjski	10 23	10 33
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	$1.19\frac{1}{2}$	$1.22\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	61.65	62.40
rebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 30. Kwietnia 1885

godzina 1. minut 48. popołudniu.

Alpiny	38.25	Węg. akcje kr.	274.25
Anglo-Austr.	94 50	Unionsbank	72.75
Kolej Kar. Lud.	247.25	Nordbahn	231.50
Kolej Połud.	121.50	Kolej Alföld.	176.75
Kolej p. Elżb.	293.—	Kolej lw.-czern.	211.50
Węg. Nordostb.	166.—	Wied. Comunal	119.75
Węg. obl. p. zł.	—.—	Elbetal.	165.—
Węg. eis. losy r.	116.50	Länd-Bank	90.ex
Zł. ren. węg. 4%	92.15	Bankverein	97.—
Ros. rubel. pap.	$1.20\frac{3}{4}$	Losy węgier.	114.—
Galic. indemn.	—.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie ospałe.

Wiedeń, dnia 1. maja

godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	279.80	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud	252.50	Kolej połudn.	124.50
Unionsbank	73.60	Napoleondor	$9.97\frac{1}{2}$
Rossyj. bankn.	—.—	Usposobienie:	silne.

Berlin, dnia 30. kwietnia

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	198.40	Akcje kredyt.	449.—
Lombardy	200.—	Galicjskie	102.—
Poż. wschod.	54.80	Austr. bank	161.15

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wiedeń 29. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 —	80 20
„ „ w srebrze 5 „	81 6[illegible]	80 8[illegible]
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	12[illegible] 75	126 6[illegible]
Losy rząd. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 20	140 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	[illegible]8 50	140
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 —	167 40
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	54 —	— —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 50	101 25
Bukowińskie	101 50	102 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	— —	— —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	145 75	146 —
Węgierska poż. po 100 złr.		
Turecka pożycz. kol. po 6% fr.	114	114 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	96 —	96 50
Bodencred. Akt. Ges. 200 zł.	[illegible]6 50	2[illegible]5 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	28[illegible] [illegible]	28[illegible] [illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	277 75	278 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	576	585
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	8[illegible]8	865
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]4 [illegible]	75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	141 25	141 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	98 60	99 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 75	178 25
Elżbiety „ 200 „	[illegible]33 25	[illegible]34 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]360	[illegible]365
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2[illegible]6 75	2[illegible]6 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	249 75	250 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	18	19 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	216 50	217 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	164 50	165 50
„ „ „ I. B. „ 200 „	163 75	164 50
„ „ „ 200 złr. srebr.	179 50	180 —
Rudolfa po 200 zł. w. a. sr.	176 50	177 —
Siedmiogr. po 200 zł. wa.	2[illegible]6 50	2[illegible]6 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	1[illegible]7 [illegible]	1[illegible]7 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	213 —	216 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	169 75	170 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166 50	167 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	161 75	162 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123 —	125 50
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 50	100 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 20	101 60
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 —	102 50
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	98 75	99 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	99 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 50	— —
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	—	— —
Ferdynanda półn. 5 pro. m.k.	105 50	106 50
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 75	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 40	99 9[illegible]
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	—	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. [illegible] 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 50	179 —
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	42 75
Insbruckie prem. poż.	18 50	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	— —	18 36
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie	46 —	47 —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	3[illegible] 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 —	17 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 75	53 25
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 75	48 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 25	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	61 80	61 90
Frankfurt 100 mark	61 80	61 90
Hamburg 100 mark	61 80	61 90
Londyn 100 fnt. szterl.	126 [illegible]	126 60
Paryż 100 franków	[illegible]9 85	[illegible]9 90

L. 8214 II.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie zawiadamia nas, że w stacji Husiatyn mają być

nowe magazyny towarowe wybudowane.

Koszta budowy wynoszą około 8000 zł. a. w. Plany są do przejrzenia w biurach powyższej Dyrekcji; — termin dla podania ofert 15. maja 1885 r. 12 godzina w południe.

(Przedruk nie będzie opłacony). 2608 1—1

Zaproszenie do panów lekarzy.

W miesiącu kwietniu b. r. zmarł dwóch lekarzy w Samborze (Maksymowicz i Tymaczkowski), trzeci zaś leży chory. Zapraszamy przeto zdolnych panów lekarzy religji chrześciańskiej do osiedlenia się w naszem mieście. Praktyka jest obszerna i intratna a miejski szpital także potrzebuje lekarza. 2603 2—2

Obywatele miasta i okolicy Sambora.

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".